

Halka w Polskiej Operze Królewskiej

Strona główna / Teatr / Halka w Polskiej Operze Królewskiej

Halka w Polskiej Operze Królewskiej

Stanisław Moniuszko *Halka*, libretto Włodzimierz Wolski, wersja wileńska.
Polska Opera Królewska. Premiera 17 lutego 2024.

Polska Opera Królewska wystawiła wileńską, tj. pierwotną wersję *Halki*, by przypomnieć, że Moniuszko był kompozytorem na wskroś nowoczesnym, a nawet wyprzedził swój czas. Zapowiedział przecież tą pierwszą *Halką* weryzm, dramat muzyczny, a zdaniem **Wojciecha Adamczyka** – reżysera omawianej inscenizacji – poniekąd i musical.



Halka (wersja wileńska), fot. Karpati & Zarewicz, materiały Polskiej Opery Królewskiej. Akt I. Na pierwszym planie od lewej: Robert Szpręgiel – Janusz, Natalia Rubiś – Halka i Kamil Zdebel – Jontek.

W *Halce* wileńskiej akcja jest wartka, nie przerywają jej popisowe arie i tańce, które Moniuszko dopisał później, bo był to warunek wystawienia *Halki* w Teatrze Wielkim w Warszawie. I tak powstała bardziej znana, rozbudowana, czteroaktowa wersja *Halki*, nazywana dla odróżnienia warszawską, która przesłoniła nowatorstwo pierwowzoru.

W wileńskiej, jak w każdym dramacie muzycznym, muzyka jest ściśle związane ze słowem. Dopełnia je; trochę podobnie jak muzyka filmowa we współczesnych filmach.

Warto sobie uświadomić, że prapremiera *Halki* wileńskiej odbyła się już w pięć lat po prapremierze *Holendra tułacza*, który był pierwszym dramatem muzycznym Wagnera, co dowodzi, że Moniuszko doskonale orientował się w ówczesnych trendach w muzyce.

Halka w Polskiej Operze Królewskiej jest bez góralskich kapeluszy, chust i kierpców. Kostiumy są współczesne. Wojciech Adamczyk dostrzegł w librecie analogię do naszych czasów. Szlachtę i lud w jego inscenizacji zastąpili odpowiednio – najbogatsi ludzie we współczesnej Polsce i zwyczajni Polacy, którzy nie mają wstępu do świata bogaczy. Reżyser wyszedł z założenia, i nie sposób się z nim nie zgodzić, że bolesne przeżycia miłosne Halki, Jontka i Zofii – nie są obce współczesnemu widzowi. Większość z nas przeżyła kiedyś zawód miłosny. W *Halce* Adamczyka cierpią wszyscy bez wyjątku. Ojciec Zofii i stryj Janusza z innych powodów. Ten pierwszy, człowiek religijny, mocno przeżywa, że świeżo zawarte małżeństwo Zofii i Janusza, które pragnął pobłogosławić zaraz się rozpadnie. A stryjowi Janusza trudno pogodzić się z tym, że nie dojdzie do połączenia majątków firm, których nowożeńcy są dziedzicami. Najczęściej pojawiającym się rekwizytem, jak łatwo się domyśleć, są smartfony, po które postacie na scenie sięgają tak samo często, jak siedzący na widowni.



Halka (wersja wileńska), fot. Karpati & Zarewicz, materiały Polskiej Opery Królewskiej. Kamil Zdebel – Jontek.

Współczesnych odczytań *Halki*, zarówno warszawskiej, jak i wileńskiej mieliśmy w ostatnich latach kilka, więc nie jest to novum. Niemniej, uwspółcześniona *Halka* w dworskim teatrze ostatniego króla Polski, może razić tradycjonalistów, zresztą nie tylko ich. Jest jednak pewien dysonans między XVIII-wiecznym wystrojem a XXI-wieczną rzeczywistością na scenie. Ale Polska Opera Królewska nie ma innego lokum, a współczesna inscenizacja ma szansę zainteresować Moniuszką młodych widzów, a to jest nie do przecenienia. Jedyne zastrzeżenia, które ja mam do tej inscenizacji – to nieładne kostiumy. Wszystkich: solistów, chórzystów, statystów i mimów. Są od Sasa do Lasa. A najgorzej według mnie jest ubrana Halka w pierwszym akcie.

Przyznaję, że młodzież nosi się dziś kolorowo, ale nie wykazuje się aż takim bezguściem. Chyba że projektantka kostiumów chciała poprzez ich brzydotę wyrazić coś, czego ja nie rozumiałam.

Broni się bodaj tylko kostium Jontka, wystylizowanego na harleyowca. Oczywiście, jest i motocykl na scenie.

W premierowym przedstawieniu, które widziałam, partie Halki i Jontka znakomicie wykonali **Natalia Rubiś** i **Kamil Zdebel**. Oboje brylowali w obsadzie. Obsady są dwie. W premierowej partię Janusza śpiewał **Robert Szpręgiel**, Zofii – **Anna Farysej**, Cześnika (ojca Zofii) – **Adam Kruszewski**, Marszałka (stryja Janusza) – **Sławomir Jurczak**.



Halka (wersja wileńska), fot. Karpati & Zarewicz, materiały Polskiej Opery Królewskiej. Akt II. Premierowa obsada prawie w komplecie.

Partyturę dla tej inscenizacji, „skrojoną” na rozmiar orkiestronu w Teatrze Królewskim, opracował na nowo **Michał Dobrzyński**. Jak wiadomo, partytura, z której w 1848 r. wykonano *Halkę* prapremierowo w wileńskim mieszkaniu teściów Stanisława Moniuszki zaginęła. Zachował się jedynie wyciąg fortepianowy. W ostatnich latach powstało nie jedno opracowanie tej partytury. Michał Dobrzyński oprócz wyciągu, korzystał też z partytury, którą Ewa Hauptman-Fischer określa jako wersję wileńsko-warszawską. Kilka lat po prapremierze w domu teściów kompozytora odbyło się też sceniczne wykonanie tej opery w Wilnie. Nie można wykluczyć, że Moniuszko dokonał wówczas pewnych zmian na potrzeby profesjonalnej sceny, ale jest to autorski wzorzec. W miejscach, w których brakowało materiałów źródłowych, Dobrzyński nie ukrywa, że wszedł w buty twórcy *Halki*.

Kierownictwo muzyczne sprawuje **Dawid Runtz**, co dla wielbicieli tego młodego dyrygenta zapewne też będzie zachętą do obejrzenia «Wileńskiej» w «Królewskiej».